

## KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Piątek dnia 6 Stycznia r. s. 1828 Roku.

KRÓLEWSTWO POLSKIE.  
Warszawa dnia 11 stycznia.

(z Gazety Warszawskiej.)

Dnia 8 b. m. w Ratuszu Głównym odbyło się zgromadzenie polityczne Cyркуlu VII miasta Stołecznego Warszawy, pod łaską JW. Józefa Sędrzejewicza, Rady Wojewódzkiego: Assessorami byli: JW. Linde-Rektor Liceum, i Minasowicz były Marszałek, a Sekretarzem W. Koszkowski. Obrano większością głosów Radcą Wojewódzkim W. Jana Gregorowicza. Tegoż dnia w sali konserwatorium odbyło się także zgromadzenie polityczne Cyркуlu IV, pod stęrem Marszałka JW. JX. Diehla, Super-Intendenta wyznań reformowanych, przy pomocy Assessorów WW. Daniela Rezlera i Sebastjana Kossowskiego, tutejszych Obywateli, tudzież Sekretarza W. Bandtkie, Dziekana Uniwersytetu. Obrany został na nowo Radcą Wojewódzkim W. Jan Jerzy Kurtz.

## FRANCYA.

Paryż dnia 24 grudnia.

(Journal de St. Petersburg.)

Dzienniki doniosły o przybyciu do Havre okrętu, Jan Chrzciciel, pod dowództwem kapitana Auber, z osadą i podróżnymi brygu angielskiego Lidya, zabranymi na morzu, w chwili, kiedy ten statek ogołocony z żywności, masztów, i wodą zalany, jeden tylko środek zostawił znajdującym się na nim, mordowania się nawzajem, dla przedłużenia może na chwil kilka, najokropniejszego życia. Jakoż trzeba sobie wystawić, opłakany stan 36 osób, które, po trzykrotném spotykaniu się z okrętami, jednym, odmawiającym wszelkiej pomocy, a z dwoma drugimi, dającymi na krótki czas niedostateczny zasilek, nyrzały narreszcie odpowiedź na okazywane znaki ostatecznej zguby, i postrzegły przybywający do nich czwarty okręt, kiedy wycieńczeni i na wszelkie niebezpieczeństwa gotowi, mieli już wybrać z pomiędzy siebie pierwszą ofiarę. Ztém wszystkiem kapitan Auber, mając jeszcze daleką przed sobą podróż, i nie znajdując więcej zapasów żywności, jak tyle, ile potrzeba było na pozostałą drogę, oświadczył, przyjąwszy na swój pokład niewiasty i dzieci, że mu jest niepodobna zabrać więcej osób, a przeto musi przestać na posłaniu dla tych, którzy pozostali na brygu, nieco żywności, lin i żagli. Jakże opisać wylew strapienia, po odebraniu tej straszliwej wiadomości! Z jednej strony, kobiety i dzieci, zostawiające na śmierć prawie nieochybną swoich małżonków, ojców, synów; z drugiej, nieszczęśliwi, rozłączający się nawzajem z tém, co mieli najdroższego na świecie; wszyscy zaś nawzajem sledzący wzrokiem, przerażliwemi głosy do siebie wołający z płaczem? Wówczas kapitan Auber ze swymi ludźmi, słuchając tylko szlachetnego hachnienia ludzkości, nie pomyślając o sobie, i zawczasu odważając się na wszelkie cierpienia, które wyniknąć miały z tak pięknego poświęcenia się, o uratowanie jeszcze reszty nieszczęśliwych ubiegać się jedni przed drugimi zaczęli. Nagrodzonym już powszechnemi uniesieniami radości i wdzięczności, niebo dozwoliło szczęśliwie i prędko odbyć przeprawę, i cieszyć się chwałą tak pięknego czynu.

— Professor Lisfranc uleczył, wedle metody Dra Civiale dwie osoby chorujące na kamień, z których jedna jest dziećciem 7letniem. Dotychczas nie wierzono, aby ta metoda mogła skutkować na dzieciach.

P. de Rossi, właściciel modelu planowego stolicy Petersburga, miał szczęście być przedstawionym J. K. W. Madame Xięźnie Berry, która oświadczyła mu swoje ukontentowanie z jego dzieła.

— Okręt Grand-Anacréon, przybył d. 4 do Bordeaux po 63dniowej przeprawie z Vera-Cruz; przywiózł on półtora miliona piastrow i 150 pak koszenilli. Należą one po większej części do Hiszpanów, osiadłych w Meksyku, którzy tak są niespokojni, z przyczyny sporów kongressowych, o swój los i przyszły pobyt w tej rzeczywospolitej, że podług listu z Vera-Cruz pod d. 15 października, wielka pomiędzy nimi panuje trwoga, a handel zupełnie ustał.

Paryż dnia 26 grudnia

(z Gazety Warszawskiej.)

We Francyi tak urodziło zboże, iż nie wiedzą sami gdzie je podziąć. Pragnący rozgałęzienia handlu i dobra krajowego zwracają uwagę ludzi przemysłowych na robienie cukru z buraków. Gdyby się można pozbyć monopolium, które za cukier opłacamy krajom obcym; większą ztąd mielibyśmy korzyść, niżli ze wszelkiej nowej poprawy rolnictwa.

— Jeden z Autorów Francuzkich, znany filozof Azais, wpadł na szczególniejszą myśl sprzedawania dzieł swoich. Dawał bezpłatnie w ogrodzie swoim prelekcye o fizycznych i moralnych zjawiskach świata, wszelako tym wolno na nich bywać, którzy od niego samego dzieła jego kupili. Paryżanie wspierają chętnie pomysł oryginalny; z tego powodu miał i P. Azais zawsze pełno słuchaczy i wszystkie dzieła swoje rozprzedał. Dzienniki Paryżkie porównują gruszkowe i orzechowe drzewa jego ogródka do platonów Akademii Ateńskiej, a samego filozofa do Platona; lecz Plato nie był tak przemysłowym spekulantem.

Pewny rachmistrz wyrachował, że 19 ludzi miałyby za lat 260, potomstwa 268,719 milion., które miałyby 6 takich kul ziemskich, jak nasza zaludnił.

W skutku postanowienia Królewskiego, pięć wydziałów Kommissyi do wynagrodzenia emigrantów zmniejszono na jeden: czynności bowiem nie są już tak liczne, aby tyle urzędników potrzebowali. Zmniejszono także liczbę członków Kommissyi do wynagrodzenia dawniejszych osadników na wyspie St. Domingo z 27 na 15.

Fregata Angielska Glasgow zawinęła dnia 22 b. m. do Tulonu. Znajdował się na niej Vice-Admirał Gore, którego Admirał Codrington wysłał z ważnemi pismami do trzech Dworów sprzymierzonych.

W dziennikach Angielskich znajdujemy niejakię szczegóły o Panu Bonpland. Szkoda tylko, że wiadomości te są bez daty; ale powszechna ciekawość losu naszego nieszczęśliwego rodaka każe je nam przytoczyć. Oto jest dosłowne tłumaczenie: „Zdaje się, iż biedny naturalista Francuzki



*Bonpland*, od tak dawna więziony przez Dyktatora Paragwaju, potrafił być nareszcie uzyskać pozwolenie wyjazdu; ale gdy właśnie po wydaniu mu paszportu odkryto nowy jakiś spisek cudzoziemców, powtórnie go osadzono w więzieniu, już bez nadziei, aby mógł kiedykolwiek odzyskać wolność za życia Dyktatora.

#### ANGLIA.

Londyn dnia 25 grudnia.

(z Gazety Warszawskiej.)

Xiążę *Lieven*, Poseł Cesarzsko-Rossyjski, i Pan *Rath*, Sprawujący interesy Francuzkie, mieli wczoraj czynność z Hrabą *Dudley* w wydziale spraw zagranicznych, poczem wspomniany Hrabia odprawił naradę z Lordem *Goderich*.

W drukarni, która pospolicie drukuje różne pisma dla wydziału spraw zagranicznych, pracują od tygodnia pod strażą we dnie i w nocy nad drukowaniem różnych pism urzędowych między Mocarstwami sprzymierzonymi i Portą Otomańską. Niewiadomo, czyli pisma te będą ogłoszone publiczności, lub tylko udzielone Ministrom Królewskim.

Gazety tutejsze obejmują po części odebrane niedawno ze *Stambułu* wiadomości pod d. 28 listopada; wszakże treść listów urzędowych Pana *Stratford-Canning* nie została jeszcze ogłoszona. To tylko z nich wiemy, iż spodziewano się wyjazdu posłów Mocarstw sprzymierzonych ze *Stambułu*, i Pan *Stratford-Canning* kazał rzeczy swoje sprowadzić na okręt.

Donoszą z *Portsmouth*, iż oddziały artylerji morskiej udały się do *Plymouth* i *Deptford*, gdzie wsiądną na przysposobione statki bombardierskie.

Gazeta *Standart* zapewnia, iż Król Jmć zezwolił, aby Lord *Holland* wszedł do Ministerjum; lecz dopiero na Wielkanoc. Taż Gazeta dodaje, iż Monarcha nie przyjął propozycji, względem weyścia Pana *Brougham* do gabinetu.

Według ostatnich doniesień z *Buenos-Ayres* pod dniem 10 września, nie ziszcła się jeszcze nadzieja względem połączenia się inaych prowincyj dla popierania wojny przeciw Brezylji, i sama tylko prowincja Buenos Ayreska wysłała się dla pozyskania korzystnego pokoju. — W prowincyi *Goyas* odkryto, iż w pewnych muszlach w tamecznych jeziorach słonych, znajdują się prawdziwe perły. Prezydent rzeczoney prowincyi kazał dopiero kilka tych muszli rozpoznać, i znalaziono w nich 4 piękne perły, z których jedna waży pięć grn.

Dnia 1 września, pułk stojący w mieście *Kapstadt* odebrał rozkaz bydz gotowym do wyyscia, ponieważ nad granicą, o 160 mil od *Kapstadt* wdali się dzikie hordy. Naczelnik nazwiskiem *Czaka* wszedł z okolic nieznanych do krainy Kafirów. Żołnierze jego są ludożercami, i już przed kilku laty napędzili kilka tysięcy Mantatów do naszych osad. Nieprzyjaciel podobno liczy 20,000 ludzi. Kwatera główna, podług listu z dnia 20 września, na pokładzie *Owen-Glendoweru*, przeniesioną została do zatoki *Algoa*. Przysposabiano się na mocne spotkanie. Powiadają, iż lubo dzicy cofnęli się tymczasem z swoją zdobyczą, jednakowoż powrócą. Mają oni tylko spisy, i są całkiem nieobeznani z Europejskim sposobem toczenia wojny, którego nigdy nie widzieli. Głęb krainy tak zwanej Kafirów całkiem nieznany. Misyonarze, którzy przedarli się do niej przez bory, powiadają, iż ludność jest bardzo liczna, i że mieszkańcy o żywność sami pomiędzy sobą wojują. Wkrótce zbliżyć się może czas, w którym *Kapstadt* będzie musiało walczyć z niebezpiecznymi sąsiadami.

— Dnia 26 —

Gazeta tutejsza *Goniec* przypisuje częste choroby ministrów naszych wielkim natężeniom umysłu, których nawet porównać nie można z pracami ministrów przed 30 lub 40 laty. Naówczas ledwo raz we 14 dniach bywały burzliwe obrady; na których obecność wszystkich ministrów

była potrzebną; terańcysze uporczywe rozprawy ministrów kończą się często po północy. Należałoby postanowić, aby ministrowie tylko podczas ważnych obrad w Parlamencie znajdować się byli obowiązani.

Młody Xiążę Indyjski *Rundszyt-Sing* przysłał Monarsze naszemu między innemi podarunkami namiot, uszyty z najkosztowniejszych szalów.

Zaczynają teraz w tutejszey stolicy robić dachy z płat lanego żelaza; nie kosztują one trzeciej części tego, co dawniejsze, a są równie trwałe i więcej zabezpieczają od ognia.

Dnia 17. b. m. odbyło się tu posiedzenie *Institute Mechanicznego* pod przewodnictwem Pana *Brunel*, który pierwszy toast spełnił za zdrowie Xiącia *Klarenceyi* i pomyślność potęgi morskiej. Doktor *Mitchel* mówił następnie o pożytku szkół rzemieślniczych, i namienił, iż podobne szkoły powstają nawet w Australii i kraju Van Diemen, a skończywszy spełnił toast za zdrowie prezydującego. Pan *Brunel*, dziękując zgromadzeniu miał mowę, w której przebiegł życie swoje, a z niej pokazuje się, iż mylnie poczytywano go za syna fryzjera.

#### WOLNE MIASTO KRAKOW.

dnia 2 stycznia.

Prezes tutejszego Senatu, Stanisław *Wodziecki*, żegnając Senat dnia 31 grudnia r. z. po nastąpionym wyborze swego następcy *Nikorowicza*, powiedział mowę następującą:

„Kończąc na dniu dzisiejszym 12-letnie urzędowanie moje, po raz jeszcze ostatni Szanowni Koledzy, stawam pomiędzy wami, abym wam oświadczył przy pożegnaniu, że w zacisze domowe zanoszę tę dobrego sumnienia spokojność, jaka z dopełnienia obowiązków wynika. Powołany zaufaniem NN. Dworów w pierwszym zawiązku tey Rzeczypospolitey, na zaszczytną posadę Prezesa Senatu, gdym na 5 ostatnie triennia od Reprezentantów ludu uzyskał potwierdzenie, należała wdzięczność na nowo ożywiła gorliwość moję, abym przynajmniej początkowaniem do uchwał waszych, przyczyniał się do ścisłego zachowania konstytucyi, utrzymania spokojności, porządku i tey sprawiedliwości, na której szczęście każdego z mieszkańców spoczywa. Cokolwiek dobrego dla kraju od lat 12 stać się mogło, całego Senatu jest zaszczytem; przy mnie zaś tylko ehłuba z przewodnictwa pozostaje. W tak długim piastowaniu wyborczego urzędu, dogodzić wszystkim życzeniom było niepodobna; na co prawy urzędnik prostą idący drogą uważać nie powinien. Jak daleko więc dopełniłem tych obowiązków, odwołuję się do sądu sprawiedliwej zawsze opinii publiczney, a nader będę szczęśliwy, jeżeli te przekonania moje waszém, szanowni koledzy, świadectwem wesprzeć raczycie. Z urzędnika zaś stawszy się obywatelam, ciągłem serca mego będzie życzeniem, aby, chociaż pod innym stérem, szczęście tey Rzeczypospolitey coraz więcej wzrastało, i w ciągłych się rozwijało pomyślnościach.”

#### N I D E R L A N D Y.

Bruxella, dnia 28 grudnia.

(z Gazety Warszawskiej.)

Listy z *Batawii* pod dniem 30 sierpnia donoszą o zawarciu rozejmu na jeden miesiąc między wojskiem naszym a powstańcami w *Jawie*, aby w ciągu tego czasu mógł bydź zawarty ostateczny traktat pokoju. Dla pewności rozejmu obie strony dały 6 zakładników.

#### N I E M C Y.

Od brzegów *Menu* dnia 28 grudnia.

(z Gazety Warszawskiej.)

W *Hamburgu* odebrano urzędowe potwierdzenie nieprzyjemney wiadomości, iż statki korsarskie Marokańskie wyłynęły przeciw okrętom kupieckim *Hamburskim*. Konsul Hiszpański w *Tangerze* donosi, iż tym celem jużbrojono już 2 okręty Marokańskie, które w okolicy przylądku *St.*



Vincent krążyć mają przeciw okrętom Praskim i Anzeatyckim.

Pani *Catalani* otrzymała w *Sztokholmie* od Króla Jmci krzyż dyamentowy, a od Królowej zapinkę brylantową; od Królewicza zaś następcy tronu i małżonki jego, naszyynik i parę koleczyków.

#### H I S Z P A N I A.

*Madryt d. 10 grudnia.*

(z *Gazety Warszawskiej*.)

Słychać znowu o odmianie Ministrów naszych. Hrabia *St. Romans* ma być Ministrem wojny. Listy z *Barcellona* namieniają o powszechnej amnestyi i uznaniu krajów Amerykańskich; co jednak zdaje się być bardziej życzeniem piszących, niż domysłem mającym zasadę.

— *Dnia 14* —

Nie słychać jeszcze o powrocie Królestwa Ichmość do tutejszey stolicy. Mówią, iż Monarcha, zwiedziwszy *Saragossę*, *Pampelunę* i *San Sebastian*, wróci przez północne prowincje. Mówią także, iż wojsko francuzkie wyjdzie z twierdz wyżej wymienionych, a Królestwo Ichmość dopiero w kilka dni po jego ustąpieniu, odprawią tam wjazd uroczysty.

Listy z Katalonii donoszą, iż Królestwo Ichmość odbierają ciągle dowody przywiązania mieszkańców *Barcellona*.

— *Dnia 15* —

Korporacya rzemiosł w *Barcellona* ofiarowała Królowi powóz, oszacowany prawie na 10,000 dukatów.

Dnia 4 b. m. zbuntowało się miasto *Aldecona*; niedaleko tego miasta pokazały się dwie nowe bandy powstańców.

— *Dnia 16* —

Jest zwyczajem, iż Królowie Hiszpańscy mają tytułarną kanonią w Katedrze *Barcellońskiej*. Tytuł taki przyjął teraz *Ferdynand VII* i stosownie do prawa wykonał przysięgę w obecności całego duchowieństwa *Barcellona*. Po dopełnionym obrzędzie odebrał Monarcha przypadającą na jego część dochodu, składającego się z placcka, który mu podano na srebrnym pończacym półmisku, przez kapitułę Królowi darowanym. Obok placcka były dwie paczki, jedna z sześciolatnią intratą kanonii, a druga z 500 uncjami złota.

Słychać, iż stolica tuteysza będzie oświecona gazem; znajdujące się w bliskości kopalni węgla kamiennego zapewniają znaczne ułatwienie temu przedsięwzięciu.

Xiażdż *Torillo* wzbrania się ciągle przyjąć biskupstwa w *Calchora*, które rząd mu ofiaruje. Zdaje się, iż rząd, zniewalając go do przyjęcia tej godności, zamierza tym sposobem usunąć go z *Madrytu*.

W *Estremadurze* pokazały się nowe i liczne bandy powstańców.

Król Jmć pozwolił wrócić do *Barcellona* liberalistom, którym Hrabia *d'España* kazał być oddać się z tego miasta.

*Barcellona dnia 12 grudnia.*

(z *teżże gazety*.)

Doniesienia o nowych rozruchach w *Waleneyi* potwierdzają się i przybierają charakter, nahlawiający niespokojnością dobrze myślących. Powstańcy usadowili się między *Aldecone* i *Benicasto*, a że Jenerał *Longa* jest prawie bez wojska, wysłano więc z *Tortozy* 1500 ludzi, którzy przeszli na powrót przez *Ebro* w celu uderzenia na burzycieli. Znany *Jep del Estany*s zgromadza znowu szczątki dawniejszego oddziału swego w górach tutejszych, które pomuszają licznie przybywający do niego rekruci. Te wypadki były przyczyną, że Hr. *d'España* udał się do *Girony*, zkąd przeciwko buntownikowi *Estany*s działaniami kierować będzie.

W dzień Niepokalanego Poczęcia N. M. P. zabronił Hr. *d'España* ludowi przystępu do warowni *Montjou*, który w dniu tym od niepamiętnych czasów zwykł tam przybywać; z powodu tego zaledwie spokojność publiczna naruszona nie została. Blisko 20,000 ludzi było zebranych, i dla

tego, gdy rozkaz cofnięty został, natłok na moście był tak wielki, że nie obeszło się bez licznych przypadków. Król Jmć oświadczył z powodu tego nienkontentowanie swoje Hrabie.

#### P O R T U G A L I J A.

*Lisbona dnia 10 grudnia.*

(z *Gazety Warszawskiej*.)

Margrabia *Loulé* uzyskał pozwolenie udania się do *Londynu*. Utrzymują niektórzy, że późniey uda się z Infantką małżonką swoją do Ameryki północney.

Słychać tu, że Xiężna *Beiry* opuści *Madryt* wraz z synem swoim *Don Sebastian*, i mieszkać będzie w *Lizbonie*; taka ma być wyraźna wola Króla Hiszpańskiego.

— *Dni 12* —

Gazeta tuteysza umieściła następujący list Infanta *Don Miguel* do Infantki Rejentki, siostry swojej: — „Kochana sestro! Z radością donoszę ci, iż mam zamiar wyjechać wkrótce do tego Królestwa, dokąd zapewne w końcu grudnia r. b. przybędę. Ze zaś zaraz po przybyciu mojem, winienem dopełnić formalności przepisanych ustawą konstytucyjną, wypadłoby więc, ażebyś, moja sestro, wydała potrzebne rozkazy, iżby nieobecni Parowie i Deputowani Narodu, zjechali się na dzień 20 rzeczonego miesiąca do *Lizbony*, dla uroczystego jak należy otwarcia Izby nazajutrz po mojem przybyciu, jeśli przed dniem 1 stycznia nastąpi, abym przepisana przysięgę mógł wykonać. Niech Bóg zachowa cię, kochana sestro, w długie lata, jak tego życzy twój brat, który cię bardzo kocha. W *Wiedniu* d. 15 listopada 1827 roku.”

(podpisano) Infant *Don Miguel*.

Ministeryum skarbu ogłosiło onegdaj w dodatku do *Gazety urzędowej*, iż Infantka Rejentka, dowiedziawszy się o uwiadomieniu, które dyrekcyja banku na giełdzie przybić kazała, zaleciła, aby dyrekcyi banku surowo zganiono lekomyślność, albo raczy nieuczciwość, z jaką usiłuje zwać na rząd nieprzyjemność, która na nią jedynie spada za niezdatność w kierowaniu własnymi swojemi interessami handlowymi. — Ogłosiło oraz Ministeryum skarbu, iż rząd nie przyjął propozycyi banku, aby biletom bankowym, których wypłatę wstrzymać zniewolonym został, nadano kurs przymuszony przez sześć miesięcy.

#### S z w e c y a.

*Sztokholm d. 21 grudnia.*

Dnia 5 b. m. dało się uczuć w znaczney części *Harade* i *Weden* trzęsienie ziemi, z hukiem podobnym do grzmotu tak mocne, iż drzwi i okna łamały się. (*Gaz. Warsz.*)

#### T U R C Y A.

*Od granic tureckich 19 grudnia.*

(z *Gazety Warszawskiej*.)

Pewny pisarz Angielski czyni następujące uwagi nad potęgą morską wojskową Turecką: „Ludność Turcyi Europejskiej nie jest dokładnie wiadomą; a to, co dotąd w tej mierze ogłoszono, polega na mylnych lub wątpliwych podaniach, można jednak ogólnie rachować 10 milionów mieszkańców, oprócz Greków, poddanych Porty. Zaś zniszczona dziś milicya Janczarów stanowi największą część wojska Ottomańskiego, nie można więc teraz oznaczyć istotney liczby. Wypada a-toli przyznać, iż kompanie Janczarów, chociaż były buntownicze i bez karności, składały jednak waleczne wojsko; i zachodzi jeszcze pytanie: czyli nowe pułki, mimo tego, iż wprowadzona do nich karność Europejska, uczyni je powoli podobnymi do wojska innych narodów, będzie mogła w obecney chwili zastąpić ową milicyą? Porta utrzymuje blisko 100,000 żołnierzy, których rozbiegają do nowych półków liniowych. Co się tyczy artyleryi, wiele jeszcze Turcy muszą się uczyć, chociaż w dawniejszych wojnach wprowadzili nie-mało odmian w tym rodzaju broni. Jazda Turecka jest liczną i dobrą. Potęga morską Turecką (po większej części zniszczoną dnia 20 Października



w porcie *Navarin*) nigdy nie mogła wznieść się od czasu wielkiej klęski, jakiej doznała, gdy w roku 1772 statki palne Rosyjskie spaliły okręty Tureckie pod *Czesmą*. Składała się wówczas z 30 okrętów liniowych i prawie tyluż fregat. W bitwie Nawaryńskiej znajdowało się 110 żagli Turecko - Egipskich. Ogólnie Turcy nie są dobrymi marynarzami i na okrętach swoich umieszczają po większej części cudzoziemców. Liczne zatoki i porty, które natura tak hojnie utworzyła na brzegach tego kraju, a które dla narodu handlującego mogłyby być źródłem bogactwa i potęgi, są zaniedbane przez Turków, i dla tego nadają nieprzyjacielowi, będącemu panem morza, korzyść, iż może łatwiej na nie uderzyć. Sama nawet cieśnina Dardaneelska nie byłaby tak straszną dla floty, któraby ją przepłynąć chciała. Szerokość jej w końcu zachodnim wynosi blisko trzy mile, a zatem baterie zastaniające ją po obu stronach nie mogłyby zrządzić wielkiej szkody okrętowi, któryby przy pomysłnym wietrze płynął środkiem kanału. W dwóch trzecich częściach swojej długości znacznie wprawdzie zwęża się kanał; lecz dla wielkich okrętów nie byłoby bardzo trudnem przejsć go podczas ciemnej nocy, kiedy z dnia nie można by z pewnością celować. Gdy zaś flotta nieprzyjacielska wejdzie na *Mare di Marmora*, znajdując przeszkodę w pędzie wody na morze Środkowe, co tylko przy dobrym wietrze pokonać można; ta to trudność wstrzymała Admirała Angielskiego *Duckworth*. W takich okolicznościach statki parowe byłyby nader użyteczne; ciągnęłyby bowiem okręty wojenne aż do *Stambułu*, gdzie flota tylko o 100 sążni od murów miasta mogłaby zarzucić kotwicę. Wiadomo dalej, iż kraj Turecki jest ze wszystkich stron dostępny, i że w niejednym Baszostwie władza Sultana nie zawsze jest tak szanowaną, jak tego od Baszów wyciągają.

Od granic tureckich 20 grudnia.

Hrabia *Capo d'Istrias* w liście pisanym z *Ankony* pod d. 14 grudnia donosi, iż tam jeszcze się znajduje, lecz wkrótce ma wsiąść na okręt i popłynąć do Grecyi.

Listy z *Poros* pod d. 16 listopada donoszą, iż Grecy ofiarowali Półkownikowi Bawarskiemu *Heidegger* dostojność Vice-Króla wyspy *Kandyi*. Większa część tej wyspy znajduje się (jak wiadomo) w mocy Greków, i dla zupełnego jej zajęcia, Lord *Cochrane* przedsięwziął wyprawę. Zdaje się wreszcie, iż wspomniany Półkownik chce zaczekać na przybycie Hrabiego *Capo d'Istrias*, nim się oświadczy względem uczynionej mu propozycji.

Naoczni świadkowie (piszą Dzienniki Paryskie) donoszą o następującem, trudnem do uwierzenia, zdarzeniu. Po bitwie Nawaryńskiej spostrzeżono pływającego Turka obok fregaty *Alecyona*. Widać, iż miał złamaną i zwiastą rękę, i przez łaskę wyciągnięto go na pokład okrętu. Znakami dał do zrozumienia, aby mu rękę odjęto, co też chirurg okrętowy z potrzebną starannością wykonał. Po odjęciu ręki, Turczyn wesoły zapala sobie fajkę tytuniu, i dawną spokojność zachowuje; w tém niespodzianie rzuca się w morze i wraca do swoich.

Listy ze *Smyrny* pod d. 6 b.m. wyrażają: „Po nadejściu wiadomości o bitwie Nawaryńskiej, niektórzy tuteysi Turcy śmiało i głośno oświadczyli, iż

gdyby Janczarowie jeszcze istnieli, nie widziano by w tutejszem mieście (*Smyrnie*) ani jednego Chrześcianina. Dowiedziawszy się o tém Basza kazał ich natychmiast uwięzić, a potem stracić. Głowy ich były przez kilka dni wystawione na widok publiczny.”

## C H I N Y.

(z Monitora Warszawskiego.)

— Otrzymało przez statek *Snowdon*, przybyły z *Kalkuty* do *Liverpool*, ciekawy zbiór gazet pekińskich. *Chauling*, naczelny wódz w *Tartaryi*, pisał do Cesarza, uwiadamiając, iż jeden z buntowników wziętych w niewolę stwierdził przez swoje zeznanie, wiadomość poprzednio ogłoszoną, iż wielka liczba dowódców buntowników zginęła w bitwie pod *Aksa*. Miasta *Caszgar*, *Jankind*, i inne, zostały odzyskane przez wojska Cesarzskie. N. Pan wynurzył swoją żalność nad stratą tych, którzy w bitwie poginęli, lub sami się pozabijali; a szczególnie nad śmiercią Jenerała *King Tesaud*, który się poświęcił dla swojej oyczyzny. Z przyczyny śmierci lub dymisyy, wiele nastąpiło promocyj i odmian w rządach prowincjonalnych. W Kantonie nowego oczekiwano jenerała. Chodziła wieść, że rzeka *Żółta* wylała z brzegów; lecz nie miało jeszcze o tym raportu na piśmie.

Zdaje się, podług najświeższych numerów gazety pekińskiej, iż dywizya gwardyi cesarskiej wyruszyła ze stolicy dla połączenia się z wojskiem będącem w *Tartaryi*. Jenerał *Woolung-Ah*, dowodzący tą dywizją, pisał do Cesarza, żaląc się na złe postępowanie wielu ze swoich officerów. Ci sądząc, iż im jest wszystko wolno, ponieważ należą do gwardyi Cesarzskiej, znieważali mieszkańców bijąc ich i potracając nogami. Jenerał ich wszystkich zdegradował, spodziewając się, że N. Pan potwierdzi ten środek: inaczej bowiem duch nieładu, który odznaczył ich przejście w prowincyi *Kansa*, mógłby się powiększyć za wkroczeniem do *Tartaryi*.

Otrzymało w Kantonie wyrok śmierci, podpisany przez Cesarza, na *Chung-Gana*, członka rodziny cesarskiej. *Chung-Gan* kilkakrotnie ugodził seyczorykiem *Shaon King Janga*, za to, iż ten nie chciał grać w jego domu, tak dalece, iż artysta umarł. Cesarz w dekreście przesyłającym się do egzekucyi wyroku, czyni uwagę: „że, podług prawa, *Chung Gan* powinien był umrzeć na krzyżu: sąd przedstawił żółtą listę stwierdzającą czynny. Zdarzenie to nie dopuszcza żadnej wymówki. Lecz zważając, że *Chung-Gan* jest członkiem domu Cesarzskiego, rozkazujemy, żeby *Tsin Hang* zaprowadził niezwłocznie winowaycę na cmentarz jego przodków, i ażeby w ich przytomności, zadusił go tam, dla przykładu członkom okrutnym i rozwiązłym rodziny Cesarzskiej. Szanujcie to.”

Wielu *Xiążąt* z rodziny Cesarzskiej i pierwsi ministrowie nakazali przejrzeć genealogią Cesarzką. — Dziesięć tysięcy wielbłądów jest użytych przez administracyą wojenną do przewozu żywności, i amunicyi wojska będącego w *Tartaryi*. Cesarz rozkazał powiększyć tę liczbę sześciu tysiącami jeszcze; każdy wielbłąd kosztuje, jak mówią, 32 taelów.

Observacje meteorologiczne.	Czas obserwacji.		Wysokość Barom.		Wys. Ther. Réau.		Wiatry.		Odmiana w powiet.	
	d. 4	godz. 2 wiecz.	27	cal. 10,2 lin.	—	16,25 stopni	Zachodni		Pogoda	
	d. 5	godz. 7 zrana.	28	— 1,9 —	—	18,25 —	Północno-Zachod.		Pogoda	
	d. 6	— — —	28	— 5,0 —	—	22 —	Północny		Pochmurno	

Pozwolono drukować. Z polecenia JW. Litewskiego Wojennego Gubernatora. Andrzej Bucharski Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler.

w Drukarni Redakcyi.